Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem
Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P.K.O. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych

Nr. 44. (89) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 2 listopada 1930. Rok II

PAWEŁ WOJCIKOWSKI.

ZADUSZNY DZIEŃ.

Zaduszny dzień — umarłych święto —
Cmentarze w blaskach świateł toną,
A groby w zieleń, w kwiaty strojne —
A hen po polach, po zagonach,
Po leśnych drogach
I rozłogach
Smutek jesienny łka . . .
Na groby zapomniane niesie skrzące girlandy łez . . .
I płaczą cicho drzewa w lesie,
I płaczą osty pośród pola,
I płacze cały świat . . .

Mgły się po polach snują białe,
Lecą pożółkłe z drzewa liście,
A smutek cicho łka . . .
Przeobraziły się dziś groby,
W jakiś przesmutny dzień żałoby,
W święty umarłych dzień . . .
Nic, nie pomogą świateł błyski,
Bo śmierć już czuwa od kołyski,
Niby upiorny cień . . .
A hen po polach, po zagonach,
Po leśnych drogach
I rozłogach
Smutek jesienny łka . . .
Na groby zapomniane niesie skrzące girlandy łez . . .
I płaczą drzewa cicho w lesie,
I płaczą osty pośród pola,
I płacze cały świat . . .

Mgły się po polach snują białe,
Jak cisi, święci z nieb anieli,
A w szatach ich srebrzystej bieli
Jak brylant świeci łza . . .
W podartej chuście, z wielką kosą,
Wichry - Szatany w świat hen niosą
Nieubłaganą śmierć . . .
Nic, nie pomogą świateł błyski,
Bo ona czuwa od kołyski,
Niby upiorny cień—
Idzie od chaty na pałace,
Każdy jej rzuci grosz na tace,
A ona śmieje się . . .
Śmierć, można pani i królowa,
Z potęgi Życia drwi . . .
Nieodwołalne są jej słowa,
Ona jest pani i królowa,
Wszystkie otwiera drzwi —
Wchodzi, choć nie jest zaproszona,
I kogo chce, tuli do łona;
Uściśnie kogo chce —
W pozasłoneczne wiedzie światy,
Gdzie wiekuiste kwitną kwiaty
Na łąkach, w białej mgle . . .
Dzisiaj jej święto — święto Śmierci . . .

— — — — — — — — — —

Cmentarze w blaskach świateł toną,
A groby w zieleń, w kwiaty strojne,
A hen po polach, po zagonach,
Po leśnych drogach,
I rozłogach
Smutek jesienny łka . . .
Na groby zapomniane niesie skrzące girlandy łez . . .

I płaczą cicho drzewa w lesie,
I płaczą osty pośród pola,
I płacze cały świat.

Arystokracja partyjna

Jedną z przyczyn upadku dawnej Rzeczypospolitej była arystokracja, która miast podnieść gmin szlachecki do poziomu twórczego czynnika w narodzie, wykorzystywała jego ciemnotę i nieuctwo dla swych osobistych celów, różniła go, kłóciła, podsycała jego ambicje i czyniła z masy szlacheckiej bandę warchołów — zabijaków, rąbiących się wzajemie na sejmach i sejmikach.

Zanarchizowane społeczeństwo szlacheckie nie mogło i nie umiało dostrzedz niebezpieczeństwa grożącego Rzplitej od sąsiadów.

Wieczne swary, kłótnie i bijatyki szlacheckie z jednej strony, pycha i buta wielkich panów oraz ich jurgieltnictwo z drugiej doprowadziło kraj do zupełnej niemocy, z czego skorzystali sąsiedzi i zrobili w Polsce „porządek" nakładając na butne karki magnatów i szlachty jarzmo w którym jęczała cała Polska przez półtora wieku.

Ilez to kosztowało wysiłku, ile krwi przelanej zanim jarzmo niewoli zostało zrzucone

Jakże długa, jakże twarda i krwawa była nasza droga do wolności. Wiodła ona poprzez tysiączne pola bitew, poprzez miny Sybiru, lochy więzienne, stopnie szubienic, nędzę, głód i poniewierkę wszelaką. Kroczył po onej drodze przedewszystkiem żołnierz polski, broniąc krwią swoją serdeczną, a idąc zostawiał mogiły.

Tysiące mogił żołnierskich, rozsianych po kraju, mówi wyraźnie jakimi szlaki wracała wolność nasza i którędy kroczyć winien naród, by nie uronił na nowo zdobytego skarbu wolności.

Czyliż głosu bohaterów nie usłyszy nasze pokolenie, to pokolenie, któremu danem było odzyskanie wolności?

Czyliż mogiły niedawne tak gęsto zarosły chwastami, że głos idący z ich wnętrza utracił wszelką swą siłę iż nie jest mocen wezwać naród do wspólnego wysiłku pracy nad utrwaleniem tego, za co legli najdrożsi bracia w mogiłach?

Czyż błagalnie wyciągnięte ramiona krzyżów na mogiłach niezbyt wyraźnie nas żebrzą o to?

Czyż już zapomniano zupełnie o morzu krwi żołnierskiej wsiąkłym w naszą ziemię?

O, zapomnieli najwidocznie o tem ci wszyscy, którzy tak samo jak ongiś magnaci, osobistą ambicję i interes partyjj przenoszą nad dobro powszechne Rzeczypospolitej.

Dla nich mogiły żołnierskie przestały być świętą relikwią narodu a stały się odskocznią karjery partyjnej.

Pytam was możni arystokraci partyjni z którymi chadzałem niedawno w szeregu po onych szlakach śród mogił żołnierskich co się z wami stało?

Czemu profanujecie świętość mogił braci? Czemu odstąpiliście Tego, który wiódł szare zastępy żołnierstwa polskiego w bój za wolność narodu?

Czemuż Mu nie pomagacie w utrwaleniu i wzmocnieniu fundamentów gmachu, któryście pod Jego przewodem budowali? Milczycie?

Rumieniec wstydu was pali? może łzy zdławiły gardła schrypłe od nawoływania mas do walki z Tym, któremu jesteście winni wdzięczność za to, że z rąk waszych spadły kajdany, przeto milczycie.

O, wy arystokraci partyjni spójrzcie za siebie! Jakże jesteście podobni do dawnych magnatów, wy synowie ludu, któremu chcecie przewodzić.

Tamci zgubili wielki skarb wolności, — wy zaś go zgubić możecie. Zajęliście miejsca magnatów, przejęliście ich sposoby.

Oni przewodzili bezmyślnym tłumom szlacheckim, łechtając animusz ich gorzałką i miodem, wy zaś spajacie lud żużlem demagogicznych haseł, które działają jak mocny alkohol.

O, arystokraci partyjni udrapowani miast dawnych kontuszów, delij i żupanów w jaskrawe togi dobrodziejstwa, wyszywane błyskotkami frazesu, zbrojni w buzdygany pochlebstw, pomnijcie na los Zborowskich! Wara wam igrać z ogniem, który i was pochłonąć może. Czy zastanowiliście się nad tem? Jeszcze jest czas na zawrócenie z drogi, która was wiedzie w przepaść. Jutro może być już zapóźno! A to Jutro polskie się zbliża. Wyłoni się z listopadowych mgieł w słonecznych blaskach zwycięstwa Mocy nad słabością, Prawdy nad kłamstwem, Dobrobytu nad nędzą. A cóż się stanie wtedy z wami arystokraci partyjni? Już dziś wasze partyjne pułki przechodzą na stronę Wodza Narodu.

Część znaczna się jeszcze waha. Możecie niebawem pozostać wodzami bez wojska. Bo chyba sami nie wierzycie, żeby pod waszą komendę poszły ślepe zastępy endeckie Wy dobrze wiecie, że endecki sojusznik was prędzej czy później zdradzi taksamo, jak zdradzał was arystokraci partyjni z C. K. W. Witos. Wiecie przecież, że on już przemawiał do was twardą mową kul i bagnetów w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu.

I cóż się wtedy z wami stanie?

Masy, któreście do niedawna prowadzili na smyczy partyjnej już dzisiaj wam nie wierzą i w każdej chwili mogą wyzwolić się z pańszczyzny partyjnej i rozprawić się z wami, jak się rozprawił lud Warszawy przed stu laty z tymi, którzy go zdradzali, a do których wy arystokraci partyjni tak bardzo jesteście podobni.

Pamiętajcie, że wasz okrzyk wiecowy „na latarnię"! może być wprowadzony w czyn przez tych samych, których gniew staraliście się rozpętać na wiecach i zebraniach waszych.

Wy wiecie przecież, że każda niewola skończyć się z czasem musi. Skończyła się niewola pańszczyźnianego chłopa, skończyła się niewola narodu, skończyć się musi również pańszczyzna partyjna.

Tak samo jak wyzwolił się naród z trójjarzma zaborców, dzięki genjuszowi Wodza Narodu, tak samo lud pracujący wyzwoli się z więzów partyjnych i wolny od ciężaru partyj politycznych, który go do ziemi przygniata, stanie do wspólnej pracy nad budową swej własnej twierdzy zwanej powszechnym związkiem zawodowym, który zjednoczy całą klasę pracującą Polski i wywalczy dla niej należne jej prawa i pełny dobrobyt.

Wy arystokraci partyjni, którzy wydźwignęliście się na barkach robotnika i chłopa na wygodne fotele poselskie nie odczuwacie ani nędzy ani głodu mas pracujących, bo sami jesteście syci, dobrze odziani, zamieszkali w eleganckich salonach i dla tego nie staraliście się o polepszenie ciężkiej doli mas pracujących. Wy wiedzieliście dobrze, że dając masom dobrobyt dalibyście im przez to świadomość, która wcale nie leży w waszym interesie. Głodną, zrozpaczoną masę możecie podbechtać do różnych ekscesów, ale czy to samo potraficie uczynić z ludem, który ma jaki taki dobrobyt?

Deklamujecie często o równości, ale zawsze uważacie się za coś wyższego od tych, którym przewodzicie. Wy obrońcy demokracji jesteście arystokratami, jesteście wielmożami i zawsze macie pogardę dla szarych mas partyjnych. Czyż mam wam przedłożyć dowody na poparcie mych twierdzeń?

Służę nimi: Będąc korespodentem „Robotnika" do r. 1926 zostałem zaproszony przez p. Ignacego Daszyńskiego, który wówczas był redaktorem tygodnika „Pobudka", do redakcji wspomnianego pisma celem omówienia artykułu o Argentynie. W czasie rozmowy o przemyśle naftowym p. Daszyński w ten sposób zcharakteryzował robotników borysławskich: „ROBOCIARZ BORYSŁAWSKI TO SZMATA. ZNAM DOBRZE TĘ KANALJĘ, BO PRACOWAŁEM WŚRÓD NIEJ".

Takie pojęcie ma jeden z najgłówniejszych filarów arystokracji partyjnej o robotniku borysławskim. Chyba to wystarczy do zilustrowania stosunku w jakim pozostają arystokraci partyjni do swoich poddanych.

Na szczęście w ostatnich czterech latach mury twierdz partyjnych zaczęły pękać i rozpadać się szybko. Przez te szczeliny wdarł się do zatęchłych krużganków partyjnictwa świeży prąd, który orzeźwił niektórych przywódców, a przedewszystkiem pozwolił masom partyjnym na zaczerpnięcie tchu w walce ze znienawidzoną arystokracją partyjną.

Znaczną zasługę w rozbijaniu twierdz partyjnictwa ma obóz Marszałka Piłsudskiego a choć arystokraci partyjni bronią swych pozycyj zaciekle, to jednak ich klęska jest nieuniknioną.

Prędzej czy później partje polityczne ustąpią miejsca związkom zawodowym, gdyż masy pracujące przekonywują się coraz bardziej o szkodliwej działalności partyj politycznych.

Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że dzień 16 i 23 listopada będzie dniem zwycięstwa odradzającej się Polski, a równocześnie dniem klęski partyjnictwa i starej arystokracji partyjnej.

Paweł Wojcikowski.

Pogarda demagogów dla bohaterów z bitewnych pól.

Ciosem, którym opozycja zamierza poprostu unicestwić w opinji publicznej listę wyborczą Marszałka Piłsudskiego jest, iż znajdują się na niej ludzie znani z zaszczytnej służby wojskowej i wyższych rang w hierarchji Oficerskiej.

Patrzcie ilu na niej wojskowych, ilu pułkowników — woła zdecentrowana opozycja, z soczystem oburzeniem integralnych demagogów.

Jest to niewątpliwie dalszy ciąg hałaśliwej „anti pułkownikowskiej" kampanji, snutej z ponurych głębin nieco czelnej głupoty ludzi, którzy oddawna zrezygnowali z nadziei ukrycia tego wstydliwego defektu swego umysły.

W rzeczywistości na liście Nr. 1, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, niema oficerów służby czynnej. Natomiast są na niej i to istotnie na wybitniej szych miejscach ludzie, którzy w roku 1914-ym porzucili pracę społeczną lub zawodową dla służby w Legjonach, by w następstwie znaleźć się wśród organizatorów armji Odrodzonej Rzeczypospolitej, prowadzili ją w bój i do zwycięstwa, i wreszcie, w latach ostatnich, spełniwszy swą rolę w wojsku, dosłużywszy się wyższych rang, powrócili do działalności cywilnej, bądź politycznej bądź zawodowej.

Sławek, Prystor, Sławoj Składkowski Koc, Boerner, Schaetzel — to napewno nie ą ludzie, którymby

Ks. metropolita Szeptycki tworzy nową partję ukraińską

List otwarty ks. metropolity do społeczeństwa ruskiego

Lwów. 25. 10. Metropolita grecko-katolicki ks. arcybiskup Szeptycki zamieszcza w dzisiejszem „Dile" list otwarty, wzywający społeczeństwo ukraińskie do utworzenia nowej partji ukraińskiej pod nazwą „Ukraiński Związek Katolicki".

List ten brzmi:

„Ciężkie czasy i nadchodząca jeszcze czarniejsza chmu a zmusza nas do jeszcze ściślejszego organizowania się, niż dotychczas. Opierając się na bożej prawdzie we własnej silnej jedności bronić mamy tego, co nam wszystkim jest najdroższe i święte. Dlatego wzywamy i zachęcamy wszystkich katolików ukraińców do zorganizowania związku katolickiego na podstawie następujących zasad: 1) Będziemy mocno trwać przy katolickiej wierze i moralności, a także i w politycznem życiu bronić będziemy tej wiary i moralności, 2) Wzmocnimy posłuch dla cerkwi w sprawach wiary i moralności, 3) Uważamy rodzinę katolicką za podstawę narodu i na każdym kroku będziemy bronić jej praw, stojąc przy nierozerwalności węzła małżeńskiego oraz opierając się na chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży we własnej szkole, 4) Będziemy domagać się i bronić sprawiedliwości społecznej rozbudowy, społecznej ochrony włościan wogóle wszystkich pracujących, a przedewszystkiem społecznie pokrzywdzonych. 5) W jedności, ładzie i karności zorganizowanej akcji, stojąc na gruncie lojalności w stosunku do państwa, którego jesteśmy obywatelami, będziemy poświęcać nasze si y, aby na wszystkich odcinkach narodowego i politycznego życia środkami prawnemi zdobywać dla naszego narodu coraz to większą oświatę, kulturę, dobrobyt i prawa. Powszechny dobrobyt ukraińskiego narodu w chrześcijańskiem znaczeniu tego słowa, to cel, do jakiego dążymy w politycznem życiu, 6) We wszystkich sprawach czynnej polityki, które nie dotykają nienaruszalności wiary katolickiej, moralności i wyżej podanych społecznych i narodowych zasad, pozostawiamy członkom naszego związku zupełną swobodę"

---

kiedykolwiek przyszła do głowy myśl poświęcenia się służbie wojskowej, gdyby nie stanęła ona na ich drodze życiowej, jako najofiarniejsza i najpilniejsza forma służby narodowej. To nie są ani kondotjerzy, w stylu różnych polaczków, dobijających się przed wojną różnemi — godnemi i niegodnemi — drogami awansów w armjach zaborczych, ani też karjerowicze, ożywieni jeno ambicją zbierania gwiazdek na szlify i orderów na piersi.

Legjony wchłonęły w swe heroiczne szeregi natęższy moralnie, najdzielniejszy duchowo, najrozumniej patrjotyczny element ówczesnego młodego pokolenia. Stało się to z niewątpliwą krzywdą dla polizycznego i społecznego terenu działalności narodowej, w znacznej mierze ten fakt pochłonięcia przez pracę wojskową licznego zastępu ideowych i utalentowanych działaczów w okresie kształtowania się państwa, stał się przyczyną dojścia do decydujących w polityce wpływów ordynarnych demagogów i głupich pyskaczów, pozbawionych poczucia dyscypliny i obywatelskiej konsekwencji czynów.

Była to jakby nieunikniona cena za zwycięstwo roku 1950-go, które z natury rzeczy m gło wyrosnąć nie z takiego czy innego dogadywania i uciekania przed frontem Niedziałkowskich i Strońskich, lecz z najwyższej ofiary i najlepszego wyniku najdzielniejszych.

Gdy więc Marszałek, w roku 1926 zainaugurował erę naprawiania skutków despotycznych rządów partyjnych demagogów: gdy podjął dzieło naprawy ustroju Rzeczypospolitej, gdzie miał szukać pomocników i wykonawców?

Czy może — jak tego dość głupio oczekiwali ci, przeciw którym zwrócił się w przewrocie majowym naród cały i przeciwko szkodnictwu których wymierzony jest duch podjętych reform — wśród arystokracji partyjnej, zdeprawowanej aż do szpiku kości w luksusie przywilejów, rozwarcholonej bezkarnością, rozleniwionej monopolem na władzę, na eksploatację państwa, podzielonego bez reszty na koncesje partyjne?

Marszałek mógł szukać pomocników dla olbrzymiego zamierzonego dzieła jedynie wśród tych swoich starych i wypróbowanych towarzyszów pracy, których siłą swego moralnego, a dla nich bezapelacyjnego, autorytetu zatrzymał w szeregach armji narodowej, by w nią tchnęli swego ducha obywatelskiego i b, jej przekazali swoje doświadczenia i swoją wiedzę.

Sławek, Prystor, Sławoj - Składkowski, Koc, Boerner, Schaetzel — to nie są dzisiaj byli wojskowi. To ludzie, którzy oddawszy ojczyźnie najwyższe usługi na polu walki i w dziedzinie organizacji zbrojnej siły Rzeczypospolitej, powrócili do pracy politycznej, z której wyszli.

Fakt, iż znaleźli się w Legjonach, w P. O. W., na posterunkach najcięższej służby Polsce, jest świadectwem ich wysokiego nastroju ideowego i bezinteresowności w pracy publicznej.

Długa współpraca z Marszałkiem, wieloletnia służba w szeregach armji, dała im szczególnie głębokie i bezpośrednie zżycie się z samą istotą państwa i narodu, trening szerszego z niemi obcowania i objektywnej oceny zjawisk związanych z życjem jednego i drugiego.

Stanowią oni zatem wzorowy typ działacza państwowego, wyposażonego w bezstronny rozum i zdolność decyzji.

Nie mają zaszczytu podobać się demagogom partyjnych śmietników? — Trudno.

Zato podobają się społeczeństwu i Marszałkowi Piłsudskiemu, a to jest najważniejsze.

Habdank.

Mordercy i gloryfikatorzy

Na pierwszą wieść o morderstwie częstochowskiem — sfery cekawistyczne w Warszawie opanowała konsternacja. Oficjalny ich organ zapowiedział, że zasięgnie informacyj na miejscu. Był wszakże już wtedy o tyle ostrożny, że nie potępił krwawej zbrodni.

Ostrożność ta była całkowicie na miejscu, bo już następnego dnia ten sam organ doniósł o tem co „myślał" Kostrzewski, wyruszając na zgładzenie trzech ludzi. „Myślał" on, według zapewnienia tego pisma, że w Kasie Chorych odbywa się konferencja, skierowana przeciw PPS. CKW. W ten sposób pośrednio przyznał „Robotnik", że szaleńczy czyn Kostrzewskiego nie był odosobniony, że ktoś o nim wiedział, że ów ktoś pozostawał — w partji.

A dalej: — w dniu, w którym odbył się uroczysty pogrzeb ofiar morderczego zamachu, urządzony został i pogrzeb samego mordercy t. j. Kostrzewskiego. I o dziwo, — urządzony został z wielką pompą Czy [illegible]? Bynajmniej. — gdyż jakkolwiek przemówień dłuższych nie wygłoszono, to jednak przedstawiciel miejscowej organizacji CKW. w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej złożył publiczne — z mogiły — podziękowanie wszystkim obecnym za udział w kondukcie.

I oto morderca Kostrzewski poczyna być w organach cekawistycznych człowiekiem „świętej pamięci". Czytamy tam o „pobudkach", jakie go skłoniły do zbrodni. Miała to być „zemsta" za demonstrację przed lokalem partyjnym, za wybicie w nim kilku szyb. Opowiada się o „wrażliwej naturze" Kostrzewskiego, o jego „bezwzględnej ideowości", o „przywiązaniu do partji" itd. itd.

A więc oficjalnie partja p. Daszyńskiego odrzeka się terroru, jako metody działania, — ale poszczególne wystąpienia terrorystów nieomal pochwala, — jeżeli zaś nie chwali samego czynu, — to przynajmniej sławi jednostkę, która czynu zbrodniczego się dopuściła.

I teraz pytamy, dlaczego? Czy można wysnuć z tego wniosek, że „sztab partji" organizuje tego rodzaju zamachy? Nie, ale zato wniosek, że właśnie ów „sztab" stworzył taką atmosferę, w której czynniki partyjne organizują krwawe zamachy. Stworzył atmosferę nietylko wśród zapalonych jednostek, ale wśród ogółu partyjnego. Ten ogół członków cekawistycznych poszedł jeden krok naprzód poza to, czego mu wyraźnie nie powiedziano, czego mu kazano się domyślać. Od dalszej konsekwencji odżegnywa się ów sztab od terroru. Ale jednocześnie krzyczy: „Potępiać nie wolno! To święty! To bohater!!"

Powtarza się w ma ej skali Niewiadomszczyzna. Wszak i Niewiadomski awansował — u endecji — na „naturę wrażliwą", aby potem przerobić się na człowieka „świętej pamięci", a potem jeszcze „świetlanej pamięci". Zapewne, że endecja nieraz musiała się go zapierać, ale nie mogła wymazać z pamięci ludzkiej rozwydrzonej akcji słownej, poprzedzającej mord Pierwszego Prezydenta Państwa. Cekawiści nie mogą również odżegnać się od agitacji, która spowodowała zbrodnię.

Opamiętanie — o ile przyjdzie, — zapóźno. A tymczasem wszystko co zdrowe, odwraca się ze wstrętem od moralnych sprawców morderstwa. Gdy zostaną osamotnieni, — ujrzą skutki własnej niepoczytalności.

Aduz.

Sursum Corda.

Uroczystość dwudziestopięciolecia walki o szkołę polską w zaborze rosyjskim — nosi charakter wyjątkowy. Jeśli bowiem chodzi o obchody i święta narodowe, związane z okresem niewoli, wszystkie one pomimo, że przywodzą na pamięć bohaterskie porywy, najwznioślejsze czyny siły moralnej, godne czci najgłębszej — wiążą się zawsze ze wspomnieniem klęski, rzucającej na nie cień żałoby. Zamach trzeciego maja wiedzie za sobą wspomnienie tryumfu Targowicy Insurekcja Kościuszkowska wiąże się z tragedją Maciejowic. Zarówno epopeja napoleońska jak powstanie listopadowe — to posępne laury końcowej porażki wieńczącej bohaterstwo. Ponure cienie szubienic, niosą z sobą rocznice powstania styczniowego i walk 1905 r.

Rocznica, którą Polska obchodzi uroczyście w dniach ostatnich, jest natomiast rocznicą radosną, opromienioną zwycięstwem siły ducha i wytrwałego uporu działania, nietylko nad przytłaczającą przemocą zaborców, lecz i nad wszystkiem tem, co było brakiem wiary, słabością i małością w narodzie. Walka ta dała narodowi, na terenie największego z zaborów, szkołę polską. Była pierwszym etapem w szeregu porywów, zwanych popularnie przez małość i słabość polską: porywaniem się z motyką na słońce.

Ten dwudziestopięcioletni okres — okres życia jednego pokolenia — jakże bajeczną treść w sobie zawiera, jakże krzepić musi ducha każdego z nas rzut oka wstecz, do którego skłania ta piękna rocznica. Jesteśmy tem pokoleniem szczęśliwem, które rozpoczęło swe świadome życie narodowe i obywatelskie na dnie nędzy niewoli i tragedji rozdarcia — i któremu dane było w sile lat męskich, ujrzeć Polskę w majestacie potęgi państwowej w chwale historycznych zwycięstw; któremu dane było ponadto czynem własnych rąk i daniną własnej krwi do tej potęgi się przyczynić. A gdy wciąż jeszcze w Polsce żyją, a czasem nawet głos podnoszą, poszepty i płaczliwe zawodzenia niewiary i pesymizmu — czyż może być lepsze lekarstwo na owe jady, niż zestawienie dnia dzisiejszego z przeszłością z przed laty dwudziestu pięciu. Jest to doprawdy niewyczerpane źródło żywej wody, niezgłębiona krynica otuchy.

Gdyśmy przed dwudziestupięciu laty zaczynali wą pamiętną „krucjatę dziecięcą", ileż było przeciwko nam racji niezłomnych — jakże rozsądnych jakże niezbitych, jakże przekonywującym. Ile argumentów wytaczano przeciwko szeleństwu, łamaniu „karjery" całych pokoleń, przeciw beznadziejnemu romantyzmowi. Jakże wymowną potrafi być słabość jakże patrjotyczną troskę rozsnuć potrafi dokoła każdego czynu rezygnacja narodowa.

Atmosfera, w której wybuchła i z tak cudowną uporczywością trwała walka ze szkołą rosyjską o szkołę polską, da się porównać jedynie z tem, co przechodził na tle ówczesnej psychiki społeczeństwa drugi z kolei po lat szeregu poryw „z motyką na słońce" — tworzenie polskiej siły zbrojnej w przededniu wielkiej wojny światowej i uporczywe wykuwanie polskiego bagnetu między młotem a kowadłem, zmagających się w tej wojnie potęg. Oba te momenty — poprzedzające niepodległość w jasnowidzeniu sprawionem przez elementarny, a niespożyty instynkt narodowy — zaważyły owocnie na szali losów wskrzeszonego państwa. I te same miały przeciw sobie opory, te same sprzeciwy, których źródłem była — niezależnie od nazw stronnictw czy koterji i imion ich przywódców — mała wiara, słaby duch i rezygnacja narodowa.

Porzucenie przed dwudziestupięciu laty szkoły rosyjskiej dało Rzeczypospolitej, po kilkunastu latach wskrzeszonej, kilkanaście roczników młodych oby

wateli, wychowanych w atmosferze własnej narodowej szkoły średniej, a następnie w zdrowym duchu uczelni krakowskich i lwowskich, bądź uniwersytetów zachodnio-europejskich, ratując tą młodzież od wynaradawiających, zgubnych wpływów tułaczki po uniwersytetach rosyjskich.

Gdy w chwili obecnej zbieramy się, we własnem, potężnem państwie, w cieniu Jego dumnych sztandarów, by uczcić radosnem wspomnieniem dwudziestopięciolecie przepięknej i tak owocnej walki— wbrew nadziei, zdawałoby się, poczętej, a w tryumfie zakończonej — jakże małe i drobne wydać się muszą w perspektywie rzeczy dokonanych te sprawy i te trudności, których rozstrzygnięcie w przyszłości przed Polską stoi. Z podniesionem czołem może i musi patrzyć w przyszłość pokolenie, którem obchodzi dziś jubileusz swoich pierwszych czynów. Ubiegłe lat dwadzieścia pięć wywiodło nas z przepaści. Jakże łatwą jest stosunkowo droga, „którą dziś mamy przed sobą. Sursum corda!

„Dlaczego jestem wielbicielem Marszałka Piłsudskiego".

Od księdza Wincentego Siedleckiego proboszcza parafji Szymanów w powiecie sochaczewskim, województwa warszawskiego otrzymaliśmy interesujące oświadczenie, którego treść poniżej cytujemy.

Red.

Wśród postaci, jakie świat polski od lat 11 zajmuje, osoba Marszałka wybiła się na naczelne miejsce.

Zniesienie dekretu prasowego dało mi sposobność przyjrzeć się prasie ze wszystkich b. zaborów, przygotowaniom i sprawozdaniom przed i po 19 marca. Sprawozdanie jednych entuzjastyczne, drugich przepełnione goryczą...

Dlaczego jednak jestem wielbicielem Marszałka Piłsudskiego, pomimo "contra" tak silnie targającej nerwami, a niezdającej sobie sprawy większości społeczeństwa polskiego?

Przyczyn na to bardzo wiele się złożyło.

Rozpoczynam od przytoczenia ustępów Mickiewicza; czytamy:

"Każdy mąż,.. dobry swemu przedsięwzięciu. Lepszy wódz prawy jeden, jak mądrych dziesięciu".

Marszałek Piłsudski wzgardził terminologją autorów książki, więcej można znaleźć książek przepełnionych głupstwami, niż mądrze napisanych a sam swemi zdolnościami przerósł, bo stał się bohaterem słowa, pióra i czynu...

Wystąpienie P. Marszałka zacierają szyldy mądrości tych, co wszystko starają się zignorować lub sweji Indo ira...

Weźmy chociaż ostatnio wystąpienie P. Marszałka, w którem oświadcza, że radzono się Jego, by kilka osób życia pozbawić, pomiędzy innymi p. Trąmpczyńskiego.

Natychmiast cała plejada prawników wystąpiła z oskarżeniem wydania domniemanych zabójców...

Było to w roku 1905, pytano się ks. prałata Sędziakowskiego, który sąsiadował z parafją Leszno przepełnioną naówczas mankietnikami, czy nie byłoby właściwem sprzątnąć Furmanika i innych, by zahamować akcję wrogą przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Czy domniemanych zabójców również należałoby oddać w ręce moskiewskich siepaczy skoro ś. p. Ks. prałat powiedział: "ani się ważcie tego czynić". Wszak ta cała plejada pracowników-adwokatów, narówni z prokuraturją Warszawską /proces p. Uszyckiej/ posiada zamiast dyplonów uniwersyteckich tylko świstki papieru, skoro rządzą szę taką ideolo-gji!

Wiele mówiono o tem, iż władzę w Polsce w pewnej chwili było bardzo łatwo opanować. Berło bowiem tej władzy leżało do ujęcia na placu przy pomniku Zygmuntowskim. Jeżeli rzeczywiście łatwem było w Polsce pochwycić to berło, dlaczego jen. Haller, który miał naówczas pod Warszawą 100.000 żołnierza, a Marszałek armję, składającą się z kilkunastu tysięcy, nie sięgnął po władzę?

Wszak Generał Haller ukończywszy bitwę, postanowił kropkę nad i, a do opanowania rządów nie czuł się powołanym..

Zapatrzona w świat zewnętrzny, oszołomiona postępem techniki, arystokracja nasza również nie opanowała rządów w Polsce!! Stanęła na przeszkodzie bagatelka!... lokaj nie oświadczył o tem "jaśnie Panu" by posłał swego plenipotenta po berło władzy leżące na placu Zygmuntowskim, i nie przyniósł do pałacu książęcego...

Gdy spojrzymy na uczonych naszych poetów którzy politykami są w poezji, a poetawi w polityce i zapytamy dlaczego oni nie wyciągnęli rąk po władzę w Polsce?

Prawda, co innego być księciem słowa, a co innego być profesorem na katedrze uniwersyteckiej i cieszyć się sławą uczeńszego, skoro się żółciejszy pergamin wynajdzie /Dmowski/, a co innego być twórcą idei, królem czynu.

Tym stał się Marszałek Piłsudski.

Dlatego Go uwielbiam.

X. Wincenty Siedlecki.-

Ruch wyborczy

Wiece B.B.W.R.

Dnia 25 bm. odbył się z inicjatywy frakcji wiec w sali Sokoła przy obecności 800 przeszło ludzi. Referował „Wojtek" Malinowski. Wspaniałe przemówienie dwugodzinne, byłego bojowca z 1905 r. zasłużonego działacza robotniczego przykuło uwagę słuchaczy i zjednało mu wstępnym bojem serca klasy robotniczej. Mówca zcharakteryzował w sposób dowcipny czołowych działaczy opozycji wykazując, że rzekoma ideowość opozycyjna tych ludzi ma swoje źródło w osobistych animozjach i zawiedzionych ambicjach. Serdeczny apel do słuchaczy, by wyzwolili się z pod wpływu podstępnego tańca chochoła znalazł zrozumienie wśród słuchaczy, czego dowodem były frenetyczne i długotrwałe oklaski Również przez aklamację przyjęto rezolucję za Marszałkiem Piłsudskim i listą Nr. 1.

* * *

Tego samego dnia odbył się wiec żydowski w synagodze, ponieważ sjoniści tutejsi z p. Schutzmanem na czele odmówili obywatelom żydowskim sali w Domu Żydowskim. Referował p. Orstein ze Lwowa. Grupa wyrostków sjonistycznych i komunistycznych usiłowała rozbić zebranie, lecz zostali usunięci ze sali. Poczem około 300 zebranych uchwaliło rezolucję za listą Nr. 1.

* *

Dnia 26 bm. odbył się wiec w Majdanie. Ponieważ ciasna salka nie mogła pomieścić słuchaczy większość zebranych przez okno słuchała przemówienia ob. Wójcikowskiego i Florka i przez aklamację przyjęła rezolucję za listą Nr. 1.

* *

Tegoż dnia odbyło się zebranie w Rybniku. Słuchaczami byli przeważnie Ukraińcy. Przemawiano po polsku i po rusku. Rezolucję przyjęto przez aklamację.

*

Dnia 25 bm. odbył się wiec w Bolechowie w sali Sokoła przy udziale około 1000 ludzi. Przemawiał czołowy kandydat listy Nr. 1. Dr. Bronisław Wojciechowski. Przemówienie i rezolucja przyjęte entuzjastycznie.

Dnia 26 bm. o godz. 12. przemawiał dr. Wojciechowski w Dolinie przy obecności około 500 ludzi. Zebrani jednogłośnie oświadczyli się za listą Nr. 1.

Tego samego dnia o godz. 6 wieczór odbył się wiec w Broszniowie z przygniatającą obecnością robotników, którzy w całości oświadczyli się za listą Marszałka Piłsudskiego. Charakterystyczne dla tamtejszych stosunków jest, że 3 dni temu urządzał w Broszniowie zebranie p. sekretarz Haluch, w którem wzięło udział, aż 22 słuchaczy.

* *

Dnia 26 bm. odbył się wiec w Medenicach, gdzie się zebrało około 600 ludzi, z Medenic, Rabczyc, Opor, Letni, Königsau, Josefsbergu, Bilczy Radlicza, Horucka, Lipic i Krynicy. Po przemówieniach zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję za Marszałkiem Piłsudskim.

* * *

Tego samego dnia o godz. 4. popołudniu odbył się w sali Domu Ludowego w Słońsku wiec, na który przybyło przeszło 100 osób. Zebrani po wysłuchaniu wyczerpujących referatów uchwalili w wyborach głosować na listę Nr. 1.

Powiatowy Komitet Wyborczy Organizacyj Kobiecych w Drohobyczu prowadzi bardzo ożywioną akcję wyborczą. Poza zebraniami Komitetu, odbywającemi się co tydzień przy licznym udziale pań, urządzono w ubiegłym tygodniu cały szereg zebrań informacyjnych dla kobiet. 23.X. na Górce dle żon personelu więzienia karnego, 25.X. dla gmin Neudorf-Bolechowce, 26.X. dla kobiet ze społeczeństwa miejskiego w Drohobyczu, 28.X. dla żon oficerów i podoficerów garnizonu Drohobycz.

Na wszystkich zebraniach w wielkim skupieniu wysłuchały obecne przemówienia, wygłoszonego przez prelegentkę p. Chomsową. Z zadowoleniem należy podkreślić wielkie zainteresowanie, jakie budzą wybory obecne wśród rzesz kobiecych.

Przedwyborcze zebranie informacyjne dla rodzin wojskowych uchwaliło następującą rezolucję: „My, żony oficerów i podoficerów garnizonu Drohobycz, obecne na przedwyborczem zebraniu informacyjnem dn. 28.X. 1930 r. uważamy w obecnej chwili za swój pierwszy obowiązek głosować na listę Marszałka Piłsudskiego, Twórcy Wojska Polskiego i Budowniczego naszego Państwa."

* *

Sprawozdanie subkomitetu Nr. 80

Dnia 26 października odbyło się w sali Zw. Strzel. na Wolance przeszło 2 godziny trwające zebranie wyborców z 80 obw. głos. ogółem na zebraniu było około 60 osob, obojga płci, biorąc żywy udział w dyskusji otworzonej przez przewodniczącego zebrania D. po dłuższem zagajeniu zebrania i podkreśleniu doniosłości akcji B.B.W.R. dla interesów całego społeczeństwa i wszystkich jego warstw, oraz dla idei państwowo - twórczej. Pięknie przemówił ob. Dzięgiel, zyskując pełne uznanie słuchaczy, którzy go darzyli licznymi oklaskami.— Zainteresowanie zebranych było pełne zrozumienia i świadczyło, że wypływa ono z głębokiego przekonania a nie jest tylko chwilowem nastrojem.

Uchwalono też, aby na następne zebranie 29 paźdz. zaprosić wyborców z kilku obwodów.

Dnia 28.X. obradował Komitet ścisły obw. 80 Zebrani zdali sprawozdanie ze swych czynności, które świadczyło wymownie o nadzwyczaj zdecydowanej postawie wyborców, przeciwstawienia się wszelkim zakusom partyjnych agitatorów.

* * *

Zebranie wyborców z 3 obwodów głosowania w sali Zw. Strzel. na Wolance odbyte 29 paźdz. miało charakter manifestacyjny na rzecz B.B.W.R. obecnych było około 200 osób. Przewodniczący ob. Fus po zagajeniu i treściwem przedstawieniu celu zebrania oddał głos ob. D., który wygłosił odczyt o partyjnictwie przedstawiając istotę partyjnictwa, jako zło toczące zdrowy organizm społeczeństwa. Jedynym środkiem przeciw tej manji politykowania jest kult pracy, dotąd przez polityków w Polsce lekceważony a wysunięty przez Marszałka Piłsudskiego, który swym krwawym trudem całego życia dał najpiękniejszy przykład czynnej miłości Ojczyzny.

Następnie przemówił mocno i pięknie ob. Wojcikowski podkreślając znaczenie i doniosłość zwycięstwa listy rządowej, na której czele stanął Marszałek Piłsudski, dający najlepszą rękojmę wydobycia społeczeństwa z otchłani demagogji, w jaką je strąciły rządy partyjne i skierowanie życia społecznego na właściwe tory ładu i dobrobytu.

Słuchacze kilkakrotnie licznymi oklaskami nagradzali mowcę.

Przewodniczący ob. Fus omówił jeszcze sprawę uświadamiania obywateli o ważności aktu wyborczego poczem poddał pod głosowanie rezolucję za oddaniem głosów na rzecz listy rządowej: Re-

zolucja przeszła przez aklamację Następnie ob. Fus rozwiązał zebranie, a obecni członkowie subkomitetów z 3 obwodów głosowania kontynuowali obrady nad akcją wyborczą.

Podkreślić należy, że słuchacze składali się przeważnie z robotników, którzy mimo fatalnej pogody i całodziennej pracy tak licznie się zebrali.

Niewątpliwy rezultat wyborów

Gdyby ktoś uzbrojony w czapkę niewidkę przeszedł w dniach bieżących całą Polskę, jak długa i szeroka,— przekonałby się niezawodnie, że głównym tematem rozmów zarówno na ulicach i w kawiarniach miejskich, jak i na przyzbach wiejskich — są wybory.

Magiczne to słowo ma jednak całkiem inne znaczenie dla szerokich warstw ludności, a całkiem inne dla „zawodowców" poselskich, którzy z trwogą patrzą w przyszłość. Szerokie warstwy ludności ufają, że nareszcie wyklaruje się sytuacja wewnętrzna w państwie i szczęśliwie doczekamy się trwałych i jednolitych rządów. „Zawodowcy" polityczni zaś z trwogą myślą o jutrze, które grozi politycznem bezrobociem, tembardziej ponurem, im bardziej porównywać je z „bajecznie kolorową" przedmajową przeszłością sejmowania. Ale zresztą nawet i ci „zawodowcy" poselscy nie mają dzisiaj czasu na snucie marzeń ani na rozpamiętywanie przeszłości,— głównem bowiem zajęciem ich jest obliczanie... swych szans.

Gwoli zorjentowania się w sytuacji przedwyborczej i wyborczej, postarajmy się odtworzyć sobie obraz całości, do czego nie będzie nam potrzeba bynajmniej czapka niewidka.

Otóż do wyborów stają następujące obozy i grupy: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, endecja, zlepek centrolewu, partje mniejszościowe i lokalne.

Jedynie Bezpartyjny Blok z nazwiskiem Pierwszego Marszałka Polski na czele obok swych list kandydackich, ma niewątpliwie szanse do zdobycia większości w przyszłym sejmie. Nawet opozycja marzy jedynie o tem, aby Blokowi Bezpartyjnemu do zupełnego zwycięstwa zabrakło choćby kilku głosów. Blok niesie do wyborów hasło pozytywne:— hasło reorganizacji ustroju władz naczelnych t. j. wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej, oraz wzajemnej równowagi między władzą wykonawczą a ustawodawczą. Słuszności tego hasła nikt w Polsce nie ośmielił się, ani nawet nie ośmieliłby się kwestjonować.

Stronnictwo t. zw. „narodowe", czyli poprostu endecja, nie podnosi żadnych pozytywnych haseł. Wycofała się nawet z kampanji, nawołującej do pseudo-praworządności. Zaprzestała również ataków na osobę Marszałka Piłsudskiego. „Program wyborczy" tego stronnictwa wyraża się jedynie w szerzeniu pesymizmu i w rzucaniu garści frazesów hurra? nacjonalistycznych. Jedyną „zdobyczą" tej partji może więc być reszta popularności w sferach tradycyjnie nierozumiejących i siłą bezwładu nawykłych do głosowania na endecję. Ta kategorja obywateli niknie jednak z dnia na dzień, coraz więcej ludzi poczyna bowiem zastanawiać się nad sytuacją w kraju. Endecja spekulowała na rolę „tego trzeciego, który korzysta". Projektowała sobie, że uda się doprowadzić „walkę" między obozem rządowym a centrolewem do zenitu,— i że endecja wówczas stanie się czynnikiem rozstrzygającym. Chytrze naiwna spekulacja zawiodła. Obóz rządowy nie miał potrzeby „walczyć" z centrolewem. Centrolew połamał i rozbił się sam,— a z tym momentem połamały si również i „sprytne" plany endeckie.

Jakże to wyglądała historja centrolewu? Początkowo zapowiadał się on dosyć „groźnie" i buńczucznie, dopóki... panom z PPS. CKW. i innym wchodzącym w jego skład partjom, starczyło pieniędzy. Aliści subwencjonująca socjalistów II-ga Międzynarodówka bardzo rychło zredukowała swą pomoc do „moralnego" poparcia,—inne zaś partje centrolewu wogóle pieniędzy nie miały. A zatem kolejno wyłamała się: chadecja, Stronnictwo Chłopskie,— wreszcie sporo okręgów prowincjonalnych poszczególnych partyj. Niedość na tem. Klęskę organizacyjną centrolewu powiększa fakt, że im bliżej wyborów te n jaskrawiej wyodrębniają się również i interesy poszczególnych partyj. Wzajemne niedowierzanie i zacietrzewienie wewnętrzne stało się dziś tam już tak wielkie, że np. fakty aresztowań b. posłów przyjmowano w poszczególnych grupach centrolewu z tajoną radością, ponieważ ułatwiało to trudny podział miejsc na listach kandydackich, tem trudniejszy, że konjunktura wyborcza centrolewu jest — zła. Z całą pewnością można już dziś powiedzieć, że rozłamy w łonie centrolewu w dalszym ciągu odbywać się będą nietylko przed wyborami, ale i po wyborach.

Ostatnia wreszcie grupa — listy mniejszościowe i lokalne — nie przedstawiają żadnej faktycznej siły i wiele z nich poniesie całkowite fiasko. Żydzi, Niemcy, Rusini podzieleni są na wiele list, poczynając od prorządowych, a kończąc na zdecydowanie seperatystycznych. Świadczy to poprostu o tem, że proces asymilacji państwowej mniejszości narodowych trwa w całej pełni i poczynił w ciągu ostatniego czterolecia znaczne postępy. Jest to równoznaczne z ogromnem osłabieniem wszelkich tendencyj seperatystyczno-narodowościowych i przesądza o ich niepowodzeniu przy wyborach.

Jeżeli chodzi o zreasumowanie sytuacji wyborczej, to stwierdzić trzeba, że przedstawia się ona całkiem odmiennie od dotychczasowych i powszechnie znanych. Wybory były dotychczas w Polsce z reguły „egzaminem" dla rządu. Dzięki temu właśnie wybory ostatnie z r. 1928 przyniosły największą ilość mandatów dla Obozu Marszałka Piłsudskiego. Obecnie zaś zbliżające się wybory nie potrzebują już być „egzaminem" dla rządu,— a właśnie będą raczej egzaminem społeczeństwa, egzaminem z jego dojrzałości obywatelskiej.

W ostatnim swym wywiadzie Marszałek Piłsudski powiedział, że On i ci, co z Nim idą,— zwyciężą.

Niema chyba w Polsce nikogo, ktoby dziś w to wątpił. Rezultat wyborów jest faktem niewątpliwym. Stąd właśnie płynie dzisiejszy pesymizm wśród partyj,— a tem większe poczucie siły i woli wśród obozu Marszałka.

J. D.

Drohobycz.

W sobotę 19 bm. odbyło się uroczyste otwarcie czytelni nauczycielstwa tutejszego powiatu. W uroczystości wzięło masowo udział miejscowe nauczycielstwo, oraz p. inspektor Melnarowicz, który w gorących i serdecznych słowach zachęcił zebranych do korzystania z czytelni. Życzeniem p. inspektora Melnarowicza, jest by czytelnia ta była dla nauczycielstwa wszystkiem, aby tam mogło znaleźć nietylko postulaty wychowania i sposoby walczenia z ciemnotą, ale żeby w niej znalazło odpoczynek i rozrywkę w chwilach wolnych od pracy.

Czytelnia na którą przeznaczono dwa pokoje których urządzeniem zajęli się pp. Tchórzelski i Młynarz może służyć też nauczycielstwu zamiejscowemu za miejsce chwilowego odpoczynku.

W dzień zaduszny kawalerja strzelecka wystawi warty honorowe przy grobie nieznanego żołnierza, na cmentarzu przy grobach legjonistów.

Dnia 24 bm. lustrował gospodarstwa nadzorowe p. inspektor Hilbrüch z Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego, oraz z p. inspektorem rolniczym na powiat Drohobycz p. Grylem. Lustracja wypadła pomyślnie.

W gminie Opace założono zarodowe gniazda owiec cakla cienkorunnego. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze zamierza założyć jeszcze gniazda zarodowe tej szlachetnej odmiany owiec we wsiach Orów, Łastówki i Bystrzyca.

KRONIKA NAFTOWA.

Stateland Południe gł. 1483 m, rury 6·5" warstwy polanickie. Rury 8·5" postawione wodoszczelnie w głębokości 1432 m.

Arkadja gł. 1621, rury 6·5". Warstwy menilitowe. Instrumentuje się za pozostałym w otworze świdrem.

Parnas gł. 1024 m, rury 8·5" eocen dolny nasunięty, wyrabja się zasyp i ściąga się dziennie około 30000 kg. ropy.

Zawisza Czarny II. Po zasypaniu otworu do głębokości 1536, warstwy popielskie, podjęto tłokowanie. Produkcja dzienna 1600 kg. ropy.

Jaberg prostuje otwór i ściąga dziennie około 1000 kg. ropy.

James Forbes gł. 928, rury 10" warstwy polanickie. Zarurowany został w otworze świder i wierci się normalnie.

Obrady przemysłowców naftowych.

W tych dniach zakończyły się w Warszawie kilkudniowe obrady członków Polskiego Syndykatu Naftowego. M. in. omówiono szczegółowiej sprawę eksportu zagranicę benzolu, utrudnionego niezmiernie przez niemieckie cła prohibicyjne i rozstrzygnięto ostatecznie kwestję rozbieżności poglądów, jakie zarysowywały się w ostatnich czasach pomiędzy niektóremi rafinerjami a Syndykatem. Pozatem załatwiono cały szereg spraw bieżących, m. in. podział kontyngentów ropy. (Iskra).

Oficjalne wprowadzenie niewolnictwa w Sowietach.

Miljonowa armja na robotach przymusowych.

Rząd ZSSR. powołał 6 roczników urodzonych w latach 1903 — 1908, a nieprzyjętych do armji ze względu na pochodzenie burżuazyjne na roboty przymusowe. Ogółem powołano około 300 000 osób z których uformowano t. zw. bataljony robotnicze. Cała ta armja przymusowych robotników ma być użyta do robót leśnych do wydobywania torfu i t. p. Służba w bataljonach robotniczych trwa 3 lata. W ten sposób rząd sowiecki w ciągu 2-ch lat zatrudni na robotach przymusowych około miljona ludzi. Powołanym nie wypłaca się żadnego wynagrodzenia. Rząd sowiecki zdobywa w ten sposób bezpłatną robociznę, którą wykorzysta celem powiększenia dumpingu.

Wprowadzono w tych bataljonach surowy rygor i dyscyplinę, której przestrzeganie ma być powierzone wojskom G. P. U. A zatem w ZSRR. formalnie wprowadzono roboty przymusowe

Rozwój Komitetu Floty Narodowej i skoordynowanie wysiłków.

Komitet Floty Narodowej, jako instytucja powołana do życia Ustawą Sejmową z dn. 16 lutego 1927 r. w celu gromadzenia funduszów na budowę polskiej floty morskiej tak wojennej jak i handlowej oraz koordynującej wszelkie poczynania w tym kierunku, dzięki głębokiemu zrozumieniu przez społeczeństwo potrzeb Państwa, rozwija się coraz pomyślniej. Organizacja Kół Komitetu Floty Narodowej na terenie Rzeczypospolitej zatacza coraz szersze kręgi. W chwili obecnej Komitet liczy daleko ponad tysiąc filji (Koła miejscowe), które, działając każde na swym terenie, przysparzają funduszów na budowę floty morskiej.

Niezależnie od tego autonomicznie działają Komitety Wojewódzkie w Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Katowicach, Koło Stołeczne w Warszawie.

W ciągu ostatnich miesięcy szereg organizacyj zawodowych w ścisłem kontakcie z Centralą Komitetu przystąpiło do zbiórki funduszów na budowę okrętów swojego imienia. I tak: Pracownicy Kolei Państwowych przystąpiły już do zbiórki na okręt „Dar Kolejarzy", Sędziowie i Prokuratorzy na okręt "Temida", nauczycielstwo na „Dar Nauczycieli", Obywatele Stolicy na wielki okręt „Dar Warszawy"

Pracownicy Poczt i Telegrafów na „Dar Pocztowców".

Wszystkie kwoty zbierane przez powyższe instytucje i organizacje wpłacone są do Centrali Komitetu, która w księgach buchalteryjnych segreguje wpłaty na poszczególne konta ofiarodawców.

Komitet Floty Narodowej pragnie zaznaczyć, że w związku z haniebnymi zakusami Treviranusa na całość naszych granic zachodnich i brzegu morskiego, niektóre ugrupowania społeczne w szlachetnym patrjotycznym odruchu zainicjowały zbiórki funduszów na budowę okrętów dla Państwa bez uzgodnienia tej akcji z Centralą Komitetu Floty Narodowej, wskutek czego akcja o tak doniosłym znaczeniu dla Państwa rozprasza się, wprowadzając chaos w pojęciu społeczeństwa.

Aby zapobiedz temu szkodliwemu dla wielkiej akcji państwowej działaniu, Komitet Floty Narodowej podkreśla, że jest jedyną instytucją społeczno-państwową, która powołana jest do koordynowania wszelkich poczynań społecznych w kierunku gromadzenia funduszów na budowę okrętów dla Państwa i zwraca się niniejszem z gorącym apelem do wszystkich obywateli i organizacji społecznych, które już zapoczątkowały zbiórki na kupno i budowę okrętów, o nawiązanie ścisłego kontaktu z Centralą Komitetu w Warszawie — Elektralna 2 — Gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz wpłacanie wszelkich zebranych kwot na ten cel do P.K.O. Konto Komitetu Nr. 30.

Komitet Floty Narodowej żywi najgłębszą wiarę że apel niniejszy, mający na celu jedynie dobro wielkiej sprawy nie przebrzmi bez echa, a przekona tych obywateli oraz organizacje społeczne, [które dotychczas szły w rozprószeniu i skoordynuje ich szlachetne wysiłki w myśl wielkiej maksymy „W jedności siła".—

Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar.
Gen. M. ZARUSKI.

Dar Pocztowca

Zarządy Główne Związków Pracowników Poczt Telegr. i Telef. zwróciły się do ogółu pracowników pocztowych z gorącym apelem o rozpoczęcie intenzywnej propagandy na rzecz Komitetu Floty Narodowej i o zbieranie składek na ufundowanie statku „Dar Pocztowca".—

MAGISTRAT w BORYSŁAWIU
L: 19532/30. Borysław, dnia 23 października 1930

Konkurs

Magistrat miasta Borysławia ogłaszą niniejszem konkurs na posadę asystenta Miejskiego Oddziału technicznego z dniem 15-go listopada 1930 r.—

Warunki: Nieprzekroczony wiek 40 lat.
Dowód ukończenia średniej szkoły technicznej na wydziale budowy dróg i mostów względnie jeden egzamin Politechniki z tego samego wydziału,
Dowód obywatelstwa polskiego,
Dowód zwolnienia z wojska polskiego,
Własnoręcznie napisany życiorys.
Pożądana praktyka samorządowa na podobnem stanowisku.

Warunki płacy wedle umowy.—

Oferty wnosić należy najpóźniej do dnia 10. listopada 1930 r. w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na posadę asystenta"

Burmistrz:
Inż. R. MACHNICKI.—

Magistrat w Borysławiu
L: 14068/30.

Borysław, dn. 27. października 1930.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Borysławia podaje do powszechnej wiadomości, że w miesiącu listopadzie 1930 r. są płatne następujące podatki:

1/ od nieruchomości za III kwartał 1930 r.

2/ od lokalu za IV. kwartał 1930.

3/ od placów niezabudowanych za IV kwartał 1930

5/ należytości z tytułu asekuracji po koniec roku 1930, jakoteż wszystkie zaległe podatki państwowe i miejskie, jak od psów, szyldów, posiadania przedmiotów zbytku, przeniesienia prawa własności i za pobór wody z hydrantów miejskich po koniec roku 1929.

Wzywa się płatników, ażeby we własnym interesie zapłacili swoje zaległe podatki, gdyż w przeciwnym razie zostaną zaległości ściągnięte w drodze egzekucji.

Burmistrz:
Inż. R. MACHNICKI m. p.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/10 w dolarach amerykańskich.

Borysław

Apollo I i II 20 tr Bernard 15 tr Ekwiwalent II i V 110 Wulkan Horodyszcze I i II 35, Wiara 55 tr Zyghard I, II i III 70, Jutrzenka 20 tr Konrad I, II, IV i Bruger 460, Mary I, II, III, V 45, Pontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. Piłsudski 20, Polska Nafta VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr. Aleksander 40 Bernard 22 Bronisław 50

Tustanowice:

Cesia (Harding) I i II 25, Flora 30, Kalifornia II 10, Kopernik I i II 25, Krakowianka 25, Maria Teresa I 95, Mar. Ter. IV 30, Plon 15, Waliszko 85 Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180. Harding 25 /M. T. III. 95

Mrażnica

Piłsudski III 20, Futogen II, III, IV, X, XII 40 Halina 40 Zawisza Czarny I 60, Zawisza Czarny II 50, tr. Sfinx 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 115 tr. Arkadja 115 trans. Horodyszcze I, II, III IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 360 tr. Józef I, II, III, IIII, 120, Zofja I, II, III, IV, V, VI, VIII, 120, Kołłątaj V 115 tr. Zygmunt (Gal.) 140 tr. Gdańsk 90 tr. Ropa 85 tr. Jakób 100 tr. Beno, Mella, Rella 220, tr. Pogoń 28, Yvonne (krak) (Siecherman) 25 Czesław, Sosnkowski II, III, V, 230 tr. Adela 40 Monte Carlo I, II, III, IV, 40, Tadzio 30, Tryskaj 25, Milano I, II, III, IV 50, Bielsko 40, Bonaparte 10, Ella 40, tr. Guido 85, Janina 30, Skarb I, II, III 20 Wybuch 17. Linka I, II 40, Nina 45 tr.

Karol (Sydonja) 60 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 420, Anuśka par. 505, 75 Gen. Sikorski Metan 85 tr Aldona (Juris) I, III 30 Gotfried I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 45 Minatera 65 Bogdan 40 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 48, Sasyk IV, 110 tr. Kraków. (Violetta) tr. 115. Union I, II, III, IV, VII, 150 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 60 tr., Katarzyna C (Bloch) 65 trans. Angela (Joffr, Petaine) 820 tr Horodyszcze Galicja 340 tr Gibian 75 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
„ schodnickiej 315 „
„ uryckiej . . 360 „

Wydawca i Naczelny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Albert Korosteński

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyi: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Biuro redakcji i administracji: Borysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270
Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.

Drukarnia „Naftowa" T.S.L. Koło-Borysław tel. 303